

# ROZMOWA Brak ustawy nie musi pociągać z automatu odszkodowania

*Próba zbudowania odpowiedzialności rządu z powodu niewprowadzenia stanu klęski żywiołowej może być skazana na porażkę – mówi Dominik Gałkowski, adwokat. Kancelaria Kubas, Kos, Gałkowski*



MAREK DOMAGALSKI

Czy rząd zobowiązany był do wprowadzenia stanu klęski żywiołowej, co mu się teraz zarzuca w pozwach o odszkodowanie za straty z powodu lockdownu?

Odpowiedź na to pytanie wcale nie musi być jednoznaczna – stan klęski żywiołowej może być bowiem wprowadzony wtedy, kiedy zwykle środki konstytucyjne nie są wystarczające, a należy pamiętać, że określone regulacje, również ograniczające w niezbędnym stopniu prawa i wolności obywateli, mogą i są wprowadzane ustawą.

Próba zbudowanie więc deliktu z powodu nieskorzystania przez rząd z możliwości wprowadzenia stanu klęski żywiołowej może być skazana na porażkę. Należy przy tym zauważyć, że wprowadzanie stanów wyjątkowych nie było powszechną metodą przeciwdziałania epidemii również w innych krajach Unii Europejskiej.

A widzi pan inne podstawy takich roszczeń?

Wskazywane ograniczenia wprowadzane są rozporządzeniami w oparciu o nowelę ustawy o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi („tarcza” z 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem Covid-19). Powyższa technika legislacyjna została zakwestionowana już w orzeczeniach sądów administracyjnych, przyjmując więc jako podstawę art. 4171 § 1 kodeksu cywilnego, można formułować roszczenie odszkodowawcze w oparciu o taki zarzut.

Czyli najbardziej klasyczny: wyrządziłeś szkodę, to ją napraw?

Tak. Pojawia się jednak kolejny problem, wykazania poniesionej szkody i jej związku z powyżej wskazanym, ewentualnym bezprawiem legislacyjnym. Nie ma bowiem jasności, czy wprowadzenie określonych zasad sanitarnych oraz ograniczeń w prowadzeniu działalności wiązałoby się z równie szerokim prawem do odszkodowania jak w przypadku regulacji w ustawie o stanie klęski żywiołowej (która i tak wyłącza możliwość dochodzenia utraconych korzyści, które w przypadku przedsiębiorców mogą stanowić bardzo istotną część ich szkody). Należy zauważyć, że nie każde ograniczenie praw i wolności rodzi odpowiedzialność odszkodowawczą Skarbu Państwa.

Konsekwencję taką konstytucja wiąże dopiero z niezgodnym z prawem działaniem władzy publicznej, a wyjątkiem jest sytuacja stanu nadzwyczajnego, w którym legalne działanie władzy publicznej rodzi odpowiedzialność odszkodowawczą. Wprowadzenie więc pewnych ograniczeń lub regulacji w zakresie wolności działalności gospodarczej niekoniecznie musi się wiązać z prawem do odszkodowania.

Podsumujmy, jakie warunki musiałyby być wykazane, aby poszkodowani w czasie epidemii obywateli czy firma uzyskali odszkodowanie?

Zaniechanie wydania we właściwym czasie koniecznych przepisów może stanowić przesłankę odpowiedzialności odszkodowawczej Skarbu Państwa, jeżeli doszło do naruszenia interesu obywateli, jednak należy pamiętać, że Sąd Najwyższy wymagał również, aby istniał taki stan rzeczy, w którym w ogóle brak norm niższego rzędu, stanowiących urzeczywistnienie tych praw. Tak więc przyznanie przedsiębiorcom określonych uprawnień w przepisach dotyczących zwalczania epidemii, nawet jeżeli nie zapewnia pełnej kompensacji, może ograniczać możliwość dochodzenia odszkodowania, bo sam brak regulacji ustawowej nie musi pociągać za sobą automatycznie odpowiedzialności odszkodowawczej.

Prowadził pan pozwy zbiorowe, czy mogą mieć one zastosowanie do tych spraw?

Sytuacja ewentualnego bezprawia legislacyjnego, rodząca deliktową odpowiedzialność Skarbu Państwa, jest klasyczną sytuacją, w której zastosowanie może mieć grupowe dochodzenie roszczeń. Nie ma wątpliwości, że wspólne są wszystkie okoliczności decydujące o odpowiedzialności sprawcy, a różnice, przy prawidłowym doborze grupy, będą dotyczyły już tylko okoliczności indywidualnych wpływających na wysokość szkody. Nie ma jednak gwarancji, że pozwy związane z covidowymi ograniczeniami będą przez sądy uwzględnione.